Nr 431. **Kraków, Czwartek 22 Września 1910.** **Rok XXIX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Bockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konferencya posłów demokratycznych.

(Telefonem.)

Lwów, 22 września.

Na zaproszenie posłów Jahla, Bandrowskiego i Petelenza zebrali się wczoraj o godz. 4 po południu w sali V gmachu sejmowego posłowie parlamentarni i sejmowi: Bandrowski, Battaglia, Ciuchciński, Doliński, Federowicz, German, Jahl, Landau, Leo, Loewenstein, Kleski, Maiss, Merunowicz, ks. Pastor, Rittel, Rutowski, Sikorski, Staniszewski, Zarański i Zieleniewski. Nieobecność usprawiedliwili inni posłowie zaproszeni: Maryewski, Stwiertnia, Petelenz, Roszkowski, Sare i inni.

Zebranie zagaił pos. dr Jahl, zwracając uwagę, że obecna konferencya miała się odbyć w kwietniu b. r. w Wiedniu, jednak z powodu odroczenia Rady państwa nie przyszła do skutku. Dalej podniósł dr Jahl powszechnie oczekiwaną potrzebę dążenia do organizacyi wszystkich tych żywiołów demokratycznych, które, stojąc na gruncie polityki narodowej, godzą się ze sobą w zasadach programów, a nie należą do stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Przewodniczącym obrano pos. dra Jahla.

Pos. dr Leo przedstawił pozytywne zadania demokracyi na terenie sejmowym w najbliższym czasie. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa reformy wyborczej sejmowej, w której prócz możliwie największego rozszerzenia i zrównania prawa wyborczego zadaniem demokracyi musi być zdobycie wydatnego powiększenia wpływu miast, a w szczególności także przemysłu, rękodzieła i handlu w nowym Sejmie. Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby Sejm energicznie zażądał wykonania ustawy o drogach wodnych. Rosnąca w zastraszający sposób drożyzna zmusza nas na terenie sejmowym do rychłego a dokładnego zastanowienia się nad środkami, któreby mogły złagodzić tę klęskę społeczną, podkopującą wprost byt stanu średniego i robotników. W związku z tem stoi sprawa poprawy bytu rękodzielników, głównie przez uchwalenie organizacyi kredytu rękodzielniczego, której projekt Wydział krajowy przedkłada Sejmowi.

Aby demokracya wszystkim tym zadaniom sprostać mogła, aby mogła w tych i wielu innych doniosłych sprawach czy tu, czy w Wiedniu prowadzić politykę energiczną i konsekwentną, musi ona doraźny i luźny związek, istniejący obecnie w jej łonie między poszczególnemi grupami i jednostkami, zamienić na trwalszy i ściślejszy.

Posłowie German i Löwenstein przedstawili konieczność takiej organizacyi demokratycznej w łonie Koła polskiego, którąby oddziałała łagodząco na rozognione walką stronnictwa, a przez to samo przez racyonalny podział pracy starała się o podniesienie wartości Koła na wewnątrz, oraz solidarnej i skutecznej działalności na zewnątrz. Trwałej i silnej akcyi w tym kierunku tem więcej potrzeba, że niema niestety widoków, aby można rychło przywrócić dawny statut Koła, zapewniający formalnie większą zwartość w miejsce obecnego statutowego rozbicia na grupy.

Myśl rzuconą przez posłów Germana i Loewensteina rozwinął szerzej pos. Merunowicz. Obecny stan Koła i polemika stronnictw w jego łonie odbija rażąco od powagi i jednolitości dawnego Koła, objawiającej się zawsze na zewnątrz mimo toczącej się zasadniczej walki między ówczesną demokracyą a konserwatystami. Mowca poruszył myśl, czyby na kole sejmowem nie należało zainicyować akcyi, zmierzającej do konsolidacyi Koła polskiego.

W tym samym duchu przemawiali ks. Pastor i Staniszewski.

Pos. Leo jako pierwszą myśl organizacyi podniósł potrzebę ściślej łączności między poselskiemi grupami demokratycznemi: parlamentarną i sejmową.

Pos. Bandrowski, jako jeden z inicyatorów, objaśnił cele, które przyświecały wszystkim inicyatorom konferencyi. Na demokracyi, która po zaprowadzeniu 4-przymiotnikowego prawa wyborczego zajęła w Kole polskiem dominujące stanowisko, ciąży wielka odpowiedzialność za cały tok polityki parlamentarnej Koła, oraz wogóle za siłę wpływów politycznych w państwie. Rozbicie jednak i brak organizacyi żywiołów demokratycznych, nie należących do narodowej demokracyi, uniemożliwia prowadzenie jednolitej i skutecznej akcyi. Wojująca na wszystkie strony narodowa demokracya zaostrzyła antagonizmy stronnictw, a następstwem tego jest osłabienie Koła polskiego na wewnątrz i obniżenie powagi i wpływów jego na zewnątrz. Mowca oświadcza się za przygotowaniem akcyi organizacyi w Kole polskiem i za ścisłą łącznością grup demokratycznych poselskich: parlamentarnych i sejmowych.

Pos. Battaglia uzasadniał szczegółowo potrzebę skupienia opinii dekokratycznej rozbitej na atomy, a przynajmniej na liczne odcienia i grupki, oraz mobilizacyi sił demokratycznych w całym kraju nie dla walki partyjnej, ale dla pokojowej, wytężonej i szerokiej działalności ku poprawie położenia narodu i kraju pod każdym względem i w każdej dziedzinie. Mowca stwierdza z zadowoleniem, że inicyatorom obecnej akcyi obcym jest zamiar agresywności przeciw narodowej-demokracyi. Atoli skoro uznajemy potrzebę wielkiej akcyi demokratycznej, o taktyce odmiennej od narodowej-demokracyi, nie może nas od tej akcyi wstrzymać ani to, że akcya taka narodowej-demokracyi się nie podoba, ani też to, że cieszą się nią może nad miarę inni, którym ze względu na chwilowe konstelacye polityczne i ich właśnie interesy, akcya taka wydałaby się pożądaną.

Pos. German oświadczył również, że nie godziłby się na akcyę o ostrzu, wymierzonem w narodową demokracyę, i nie brałby w niej udziału.

Pos. Rutowski wyraził wiarę w powodzenie szerokiej akcyi demokratycznej. Wystarczy do tego, aby demokracya, dysponująca i tradycyą i dzielnemi siłami, zbudziła się z uśpienia, aby pokazać krajowi, że żyje, i aby przystąpiła do twórczego czynu. Więcej będzie tu znaczyć twórcza praca i propaganda idei pozytywnych, niż mniej lub więcej ustalony program.

Po dalszej dyskusyi o szczegółach akcyi, w której przemawiali prawie wszyscy obecni, na wniosek pos. Lea i Staniszewskiego postanowiono dążyć stopniowo, ale stale do zbliżenia i zrzeszenia wszystkich żywiołów demokratycznych w kraju i uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

Posłowie demokratyczni obu grup parlamentarnych (sejmowej i Rady państwa) tworzą stałą konferencyę poselską posłów demokratycznych. Celem stałej konferencyi demokratycznej, którą zwołują w razie potrzeby przewodniczący obu grup, jest omawianie ważnych spraw polityki krajowej i państwowej, które dla swego znaczenia w Sejmie i Radzie państwa wymagają łącznego i politycznego działania.

Na konferencyę mogą być zaproszeni reprezentanci zaprzyjaźnionej prasy i według uznania przewodniczących także osoby z poza sfer poselskich.

Na tem zakończono narady.

Porozumienie czesko-niemieckie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Praga. „Nar. Politika" donosi: Wynik onegdajszych konferencyj w Pradze będzie miał wpływ na stosunki w Radzie państwa. Byt polityczny bowiem bar. Bienertha był zawisłym od losu tych konferencyj. Bar. Bienerth będzie mógł teraz przystąpić do utworzenia silnej większości, w czem pomocą mu będzie wstąpienie czeskich mężów zaufania do gabinetu. Fakt ten musi być następstwem czynnego współdziałania posłów czeskich w parlamencie.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału kraj. marszałek ks. Lobkowitz podał do wiadomości korzystny wynik onegdajszej konferencyi ugodowej i oświadczył, że prosił namiestnika o rychłe zwołanie Sejmu. Sejm zbierze się prawdopodobnie 30 b. m. Hr. Schönborn wyraził pos. Skardzie i Eppingerowi podziękowanie za ich zasługi około dojścia do skutku porozumienia.

Wiedeń. „Vaterland" widzi w onegdajszych konferencyach w Pradze wskazówkę dla Sejmów w Gracu i we Lwowie. Dziennik przypuszcza, że Polacy postarają się teraz uwzględnić żądania Rusinów, Rusini zaś powinni zadowolnić się małemi koncesyami, które lepiej służą sprawie niż obstrukcya

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Wczoraj przed południem udał się cesarz Wilhelm do ratusza, aby obejrzeć obraz prof. Matscha, przedstawiający cesarza Wilhelma i książąt niemieckich, składających cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z powodu sześćdziesięciolecia rządów. Cesarza powitał burmistrz Neumayer przemową.

W odpowiedzi cesarz Wilhelm podziękował za świetne przyjęcie i nawiązując do uchwały nazwania części Ringstrasse jego imieniem, powiedział, że jest to nadzwyczajny wyraz czci dla obcego monarchy, który go głęboko wzruszył. Cesarz widzi w tem z jednej strony wyraz przyjaźni i serdecznych uczuć sympatyi między obywatelstwem miasta Wiednia a nim, co się też wszędzie ujawnia w przyjaznych ukłonach i w błyszczących oczach pięknych Wiedenek podczas przejazdu przez ulice Wiednia. Są to rzeczy, które poruszają i przywiązują serce człowieka. Z drugiej strony — mówił cesarz dalej — widzę w uchwale tej zrozumienie przez miasto Wiedeń, iż w poważnej chwili sojusznik w błyszczącej zbroi stanął u boku waszego najwyższego pana. Było to obowiązkiem, ale także nakazem przyjaźni, albowiem sojusz stał się nieodzownym dla życia obu narodów i stał się szczęściem dla świata. Uchwała ta nabrała jeszcze większego znaczenia przez to, że powziętą została właśnie podczas 80 rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, na którego cześć cesarz Wilhelm zakończył mowę okrzykiem, zaznaczając, że jest dla niego przepełniony czcią i uważa go za swego ojcowskiego przyjaciela, za symbol uosobionego zaparcia siebie i wypełniania obowiązków.

Po tej mowie kapela odegrała hymn niemiecki, poczem cesarz Wilhelm zwiedził ratusz.

O godz. 1 po południu odbyło się u niemieckiego ambasadora Tschirschkyego śniadanie, w którem wzięli udział: cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm, arc. Franciszek Ferdynand i Fryderyk. Po południu obaj monarchowie udali się na wystawę łowiecką, na której mimo deszczu zebrała się kilkutysięczna publiczność. Monarchowie byli w teatrze kinematograficznym, gdzie przedstawiono obu cesarzy na polowaniu. Następnie cesarz Franciszek Józef odjechał do Schönbrunu, a cesarz Wilhelm zwiedził wystawę.

Wieczorem odbył się w Schönbrunie na cześć cesarza Wilhelma obiad galowy, w którym wzięli udział obaj monarchowie, członkowie domu cesarskiego i dygnitarze dworscy.

Wiedeń. Z okazyi odjazdu cesarza Wilhelma zjawił się na dworcu kolejowym w Pentring ambasador austro-węgierski w Berlinie, ambasador niemiecki w Wiedniu i niemiecki konsul generalny w Budapeszcie. O godz. 9 przybył na dworzec kolejowy cesarz Wilhelm w uniformie austryackiego marszałka polnego i cesarz Franciszek Józef w uniformie niemieckiego pułku grenadyerów gwardyjskich cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Franciszek Józef odprowadził cesarza Wilhelma do wagonu salonowego. Panujący uścisnęli sobie ręce i trzykrotnie się ucałowali. Cesarz Wilhelm, wstąpiwszy do wagonu, rozmawiał jeszcze jakiś czas z cesarzem Franciszkiem Józefem. Odjazd nastąpił o godz. 9 min. 20. Cesarz Wilhelm odjechał do Siegmaringen.

Wiedeń. Dzienniki w przesadnych artykułach omawiają przyjęcie cesarza Wilhelma i jego mowę wygłoszoną w ratuszu. Mowa ta odznacza się szczególną serdecznością i równa się niejako zawarciu sojuszu między cesarzem Wilhelmem a ludnością Wiednia. Charakterystycznem było powiedzenie cesarza Wilhelma przy oglądaniu obrazu przedstawiającego książąt niemieckich, składających gratulacyę cesarzowi Franciszkowi Józefowi przed dwoma laty z okazyi 60 jubileuszu rządów. W uroczystości tej brał, jak wiadomo, udział Borckhart, burmistrz Hamburga, jako wolnego miasta. Borckharta artysta umieścił również na obrazie. Cesarz Wilhelm zobaczywszy go powiedział: No! Borckhart może być dumnym, że znajduje się także na tym obrazie.

Po południu zwiedził cesarz Wilhelm wystawę łowiecką, gdzie przedstawiono mu szefa sekcyi Zaleskiego i hr. Antoniego Wodzickiego.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt. Szpital robotniczy, mający miejsce na 400 łóżek, przeznaczono wczoraj na szpital epidemiczny, a wszystkich chorych z tego szpitala umieszczono w jednej szkole.

Budapeszt. U woźnicy, który wczoraj rano zachorował wśród podejrzanych symptomów, stwierdzono cholerę.

Budapeszt. Fizyk miejski odbył wczoraj konferencyę z lekarzami wojskowymi w sprawie zarządzeń anticholerycznych w koszarach.

Budapeszt. Dr Juliusz Olak, b. krajowy inspektor sanitarny, twierdzi, że wynalazł nowy środek na leczenie cholery. Wyjechał on do Mohacza, celem poczynienia doświadczeń.

Budapeszt. Jak z Mohacza donoszą, skonstatowano jeszcze 3 dalsze wypadki cholery. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza Mohacz jako centrum epidemii cholery.

Mohacz. Z magazynu węgla, który izolowano z powodu wypadków cholery, uciekło sześciu robotników z obawy przed epidemią. Pięciu z nich przytrzymano i izolowano, szósty, nazwiskiem Dobosz, zachorował w sąsiedniej miejscowości Janosfalva na cholerę i zmarł wczoraj. Wczoraj zmarły jeszcze dwie inne osoby na cholerę.

Pięciokościoły. Ze względu na epidemię cholery, zakazano dorocznego jarmarku, przypadającego dnia 26 b. m. Również zakazano sprzedaży ryb z Dunaju. W Mohaczu zachorowało wczoraj 5 osób na cholerę i 1 zmarła.

Preszburg. W Pentekur koło Preszburga zachorował pewien robotnik wśród objawów cholery; przewieziono go do szpitala epidemicznego. Nie stwierdzono jeszcze, czy chodzi rzeczywiście o cholerę.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zdarzyło się w Apulii 10 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę i 8 wypadków śmierci.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach zachorowało 45 osób, a 11 zmarło na cholerę. — Ogólna ilość chorych wynosi 569.

Telegramy

z dnia 22 września.

Lwów. Spensyonowany dyrektor lwowskiej policyi Schechtel otrzymał obecnie od cesarza Wilhelma order pruskiej korony drugiej klasy. — Odznaczenie to nastąpiło na podstawie raportów konsulatu niemieckiego we Lwowie.

Wiedeń. Cesarz w uznaniu znakomitej działalności służbowej nadał order żelaznej korony III kl. pułkownikom obrony krajowej Włodzimierzowi Janiczkowi komendantowi 35 p. p. w Złoczowie, Hermanowi Kamptzowi komendantowi 1 p. ułanów obr. kraj. we Lwowie i Ignacemu Schmidtowi komendantowi 17 p. p. obr. kraj. w Rzeszowie.

Praga. Wydział krajowy odmówił swego czasu wypłacenia subwencyi 370.000 kor. Towarzystwu kolei lokalnej Trutnow-Wechelsdorf, jeżeli ze stacyj nie będą usunięte napisy dwujęzyczne i zastąpione napisami tylko czeskiemi. Towarzystwo wniosło z tego powodu skargę. Sąd uznał, że Wydział krajowy jest obowiązany subwencyę tę zapłacić.

Praga. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu czeskiego banku przemysłowego uchwalono kapitał akcyjny podwyższyć z 20 na 30 milionów koron.

Przeciw drożyźnie.

Salzburg. Sejm przyjął wczoraj wniosek, wzywający Wydział kraj., aby w najkrótszym czasie przedłożył wnioski celem zaradzenia drożyźnie, jakoteż wniosek o zniesienie zamknięcia granic dla przywozu bydła, mięsa i zboża, a wkońcu wniosek z żądaniem importu mięsa argentyńskiego bez ograniczenia.

Zjazd socyalistów niemieckich.

Magdeburg. Na zjeździe socyalistów przyszło do burzliwych scen w czasie dyskusyi nad zachowaniem się posłów socyalistycznych badeńskich przy głosowaniu nad budżetem. Posłowie socyalistyczni badeńscy wystąpili przeciw Beblowi i innym kierownikom partyi, zarzucając im, że nie znają stosunków. Do najburzliwszych zajść przyszło w czasie mowy Róży Luksemburg, która wystąpiła przeciw Badeńczykom i mówiła dłużej, niż pozwalał jej ustanowiony czas przemawiania. Przewodniczący dwukrotnie jej przerywał, mówczyni jednak przemawiała dalej, przeciw czemu zaprotestowali żywo Badeńczycy i nie pozwolili jej mówić.

Powołanie rezerw w Grecyi.

Ateny. Dziennik urzędowy donosi o powołaniu rezerw z r. 1907 i 8 na manewry i dodaje, że jest to zwykłe coroczne zarządzenie, które nie może budzić żadnych obaw, zwłaszcza, że manewry nie odbędą się w Tessalii.

Spisek na mikada.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z Tokio: Dziennik „Hochi-Szinbun" przynosi wiadomość o wykryciu sprzysiężenia, które miało na celu zamordowanie cesarza. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Taft i Roosevelt.

Londyn. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Między Taftem a Rooseveltem nie przyszło do porozumienia na poniedziałkowej konferencyi. Zdaje się, że zarówno Taft jak i Roosevelt kandydować będą przy przyszłych wyborach na prezydenta Unii. Taft otrzymał onegdaj telegramy z różnych stron państwa z gratulacyami, że zachował samodzielność wobec Roosevelta.

Kilka uwag o sporcie u nas.

Rozwój naszego sportu w krótkim bardzo czasie doszedł do takich rozmiarów, że trudno jest nie zastanowić się nad przyczyną tego zjawiska, jego celów i dróg, po których kroczy i tych, po których kroczyć dalej powinien. Teraz gdy młodzież szkolna po wakacyach wróciła do pracy, gdy Błonia, park Jordana i place na przedmieściach roją się od grających w różne gry, gdy publiczność w dnie powszednie tłumnie przypatruje się ćwiczącym drużynom, a w święta zapełnia trybuny zlotowe, jeszcze bardziej każdy zapytać się musi, skąd ten pęd masowy rosnący z dnia na dzień, pęd zmieniający wygląd miasta, a w życiu domowem też przynoszący zmiany.

Przyczyn tych łatwo się doszukać, spojrzawszy na dotychczasowy całokształt życia naszego społeczeństwa. Oto każdy dostrzedz musi hyperprodukcyę umysłową naszego społeczeństwa inteligentnego, hyperprodukcyę stojącą w rażącej dysproporcyi do innych objawów życiowych, a prowadzoną gospodarką rabunkową na innych polach. To też to wysilenie w jednym kierunku musiało wywołać reakcyę gwałtowną, wynikającą z instynktu samozachowawczego, który szukał lekarstwa na chorobę. Ten instynkt podyktował szukanie przeciwwagi w czemś zupełnie przeciwnem, co mogło jedynie być radykalnym środkiem i popchnął naprzód inteligencyę, a za nią poszły sfery pracujące, te ostatnie mające wykształcenie fizyczne i umysłowe ogromnie wyspecyalizowane odpowiednio do zawodu, ale tylko o szczupłym zakresie.

A więc ten instynkt żąda równowagi, równowagi między ciałem a umysłem, któraby nie dozwalała brać góry jednemu nad drugim. Dla człowieka inteligentnego jest sport wyładowaniem tej fizycznej energii, która w czasie pracy umysłowej jest energią potencyalną, siłą w spoczynku, która nie objawiona na zewnątrz, obróci się na zniszczenie organizmu. Dla człowieka inteligentnego jest także odpoczynkiem umysłowym, bo zwraca jego kombinacye na inne całkiem nowe tory, a wiadomo, że dla umysłu jedynym odpoczynkiem jest tylko zmiana przedmiotu. Dla człowieka pracującego fizycznie jest fizycznym odpoczynkiem na podobnej podstawie; tu siła fizyczna zwraca się także na inne tory, gdyż pracują teraz inne grupy mięśniowe, a umysł zmęczony szablonową pracą, znajduje nowe podniety.

Popęd więc naszego społeczeństwa jest zdrowy i zrozumiały, trzeba tylko pamiętać o zachowaniu równowagi, która składa się z czterech czynników: pierwsze dwa są wszechstronny rozwój umysłowy i nie zaniedbywanie się w pewnych kierunkach, dwa drugie, to wszechstronny rozwój fizyczny — i nie dawanie przewagi jednemu sportowi nad drugim.

Uwagi powyższe powinna wziąć pod uwagę przedewszystkiem młodzież i wysnuć z nich odpowiednie wnioski.

B.

Kronika.

Kraków, czwartek 22 września.

Kalendarzyk kościelny: Tomasza i Maurycego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 28, zachód o godz. 5 m. 38, długość dnia godzin 12 min. 10.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepłota spada, stan pogody niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego „Złoty wiek rycerstwa".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Chcę sobie pohulać".

Zebranie towarzyskie „Karpackiego Koła Towarzystwa narciarzy" o 8 wieczorem, w kawiarni Sauera.

Teatr miejski we Lwowie: „Miłość cygańska".

Stan wody na Wiśle mimo deszczów podniósł się bardzo nieznacznie.

Składka na Wawel. Dnia 28 sierpnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej otwarcie puszek składkowych na odnowienie zamku wawelskiego. Składki te oraz inne nadesłane kwoty dały 103 K 60 hal., którą to sumę złożono na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa l. 277.427. Całość dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z odsetkami 162,026 kor. 68 hal., z czego po potrąceniu dotychczasowych wydatków na cele wymienione w poprzednich sprawozdaniach, pozostaje jeszcze 138.508 K 08 hal. Następne otwarcie puszek składkowych odbędzie się dnia 28 b. m. w domu p. Ulanowskiej (ul. Garncarska l. 15) między godz. 4 a 8 po południu. Wszystkie osoby, posiadające puszki, są proszone, aby przysłały je lub przyniosły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Z uniwersytetu krakowskiego. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował prałata-kusztosza kościoła św. Magdaleny w Poznaniu, ks. Kazimierza Zimmermanna, zwyczajnym profesorem chrześcijańskich nauk społecznych na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego.

Z „Związku akademickiego" w Krakowie. W piątek 23 b. m. odbędzie się w lokalu Tow. (pałac Spiski w Rynku głównym) zebranie członków „Związku akademickiego". Na zebranie to zarząd Tow. zaprasza wszystkich przebywających w Krakowie członków.

Wycieczka kolarska. Oddział kolarski Sokoła krak. urządza w niedzielę d. 25 b. m. wycieczkę 100 klm. do Libiąża i z powrotem. Ponieważ dla druhiń jednak jak i dla starszych wiekiem druhów przestrzeń ta byłaby za uciążliwą do przebycia, odbędzie się w tym samym dniu druga wycieczka na 50 klm. Wycieczka ta wyjedzie o godz. $6\frac{1}{2}$ rano z Sokoła razem z uczestnikami I. wycieczki (100 klm.) i pojedzie powolnym tempem do lasu w Brodłach, gdzie miejsce odpoczynku oznaczy prowadzący tę wycieczkę, poczem nastąpi powrót do Krakowa. Czas wyznaczony jest 9 godzin, pozwala więc nawet słabo jeżdżącym brać udział w pierwszej podobnej wycieczce. Posiłek należy wziąć ze sobą, ponieważ tamtejsza gospoda nie jest zaopatrzoną. W wycieczce tej mogą brać udział wszystkie druhinie i druhowie należący do „Sokoła" I. okręgu, z tem jednak, że druhowie tylko ponad lat 34 liczący. Dopuszczone też będą koła dwusiedzeniowo mięszane, a wtedy powyższe zastrzeżenie nie obowiązuje. Każdy z uczestników, przebywszy tę drogę w 9 godzinach wraz z odpoczynkiem, otrzyma nagrodę pamiątkową. Zgłoszenia wraz z wpisowem po 4 K od osoby przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela do dnia 23 b. m. Księgarnia Polska (ulica Floryańska l. 35). W razie stałej niepogody wycieczka zostanie odłożoną, a zgłoszeni zamiejscowi będą o tem wcześniej uwiadomieni.

Z sali sądowej. O wczorajszej rozprawie o zbrodnię rabunku, o której wspomnieliśmy kilkoma słowami ze względu na zamknięcie dziennika, podajemy obecnie bliższe szczegóły.

Dnia 6 kwietnia b. r. szedł drogą z Mętkowa 68-letni izraelita Salomon Weiss do Chrzanowa, gdzie stale mieszka. W drodze napadło go nagle dwóch dwudziestokilkoletnich ludzi, z których jeden, Kaszyca, pchnął go w piersi i obalił na ziemię, poczem chwyciwszy leżącego za gardło i trzymając w drugiej ręce otwarty scyzoryk, zagroził mu, że wbije mu nóż w gardło, jeśli ten wołać będzie o pomoc. Tymczasem drugi napastnik, Pol, zrewidował obalonego Weissa i zabrał mu pugilares z 60 koronami, oraz zegarek srebrny z niklowym łańcuszkiem, łącznej wartości 10 koron. Dokonawszy rabunku, sprawcy odeszli i podzielili się łupem. Żandarmerya wyśledziła w krótkim czasie jednego z napastników, Stanisława Kaszycę, który wczoraj stanął przed ławą przysięgłych. Drugi napastnik zbiegł.

Obwiniony na rozprawie do winy się nie przyznał, zwalając ją w części na wspólnika.

Poszkodowany Salomon Weiss, przesłuchany w charakterze świadka, zeznał w myśl aktu oskarżenia. Tak samo i zeznania drugiego świadka wypadły na niekorzyść oskarżonego.

Trybunał postawił przysięgłym dwa pytania główne w kierunku zbrodni rabunku i drugie co do przekroczenia patentu zakazu noszenia broni, w chwili aresztowania bowiem żandarmerya znalazła przy nim nabity rewolwer. Obrońca oskarżonego dr J. Gross zażądał postawienia jeszcze pytania ewentualnego na wypadek zaprzeczenia pytania co do rabunku w kierunku zbrodni wymuszenia, co wywołało ożywioną dyskusyę między nim a prokuratorem. Trybunał po naradzie przychylił się wkońcu do żądania obrony, poczem nastąpiły wywody prokuratora, obrońcy i resumé przewodniczącego.

Sędziowie przysięgli po naradzie zatwierdzili oba pierwsze pytania główne jednogłośnie, wobec czego trybunał skazał Kaszycę na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Oskarżony wyrok przyjął.

Śmierć pod kołami pociągu. Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym w Krakowie jeden z podróżnych, który wsiadł do pociągu odchodzącego stąd o godz. $10\frac{1}{2}$, zauważywszy, że jedzie w złym kierunku, wyskoczył z pociągu w chwili gdy pociąg był tuż za dworcem. Skok był fatalny, gdyż pasażer dostał się pod koła i zginął na miejscu. Nazwiska jego nie stwierdzono na razie.

Pożar. Wczoraj po południu zajęły się drzwi w piwnicy domu pod l. 23 przy ul. św. Gertrudy.— Straż pożarna natychmiast ogień ugasiła.

Zawalenie się sufitu. W nowo budującym się gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy

Mickiewicza w Podgórzu zawalił się wczoraj sufit. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Wybór burmistrza Żywca. Z Żywca telegrafują nam: Burmistrzem miasta Żywca wybrany został p. Antoni Minkiński, kupiec i obywatel tutejszy.

Zmiana dyrektora Banku krajowego. Ze Lwowa telefonują nam: W tych dniach ustępuje ze swego stanowiska dyrektor Banku krajowego dr Wacław Domaszewski. Według pogłosek, krążących w sferach poselskich i bankowych, najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest poseł dr Stefczyk, dyrektor centralnej Kasy dla spółek rolniczych i biura patronatu, jako jeden z najlepszych znawców kredytu włościańskiego.

Z politechniki lwowskiej. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora nauki o maszynach na lwowskiej technice Zygmunta Sochackiego, zwyczajnym profesorem nauki o kolejnictwie i o maszynach w tymże zakładzie.

Z uniwersytetu lwowskiego. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował docenta prywatnego dr W. Fr. Sierpińskiego nadzwyczajnym profesorem matematyki na uniwersytecie we Lwowie.

Sprawa napadu na uniwersytet lwowski. — Ze Lwowa telefonują nam: Prokuratorya opracowuje już akt oskarżenia przeciw studentom ruskim, oskarżonym o napad na uniwersytet lwowski w dniu 1 lipca b. r. Akt oskarżenia doręczony będzie oskarżonym w przyszłym tygodniu. Oskarżonych ma być przeszło 100 osób. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem wyrokującym a nie przed sądem przysięgłych. Obrońcy oskarżonych wnieśli prośbę o wypuszczenie na wolną stopę dwóch pozostających jeszcze w więzieniu studentów ruskich, Ochrymowicza i Zaliżniaka. Izba radna zażądała 20.000 K kaucyi za każdego z nich, Obrońcy wnieśli zażalenie przeciw wysokości tej kaucyi.

Koniec strajku we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj po południu udała się do dyrektora gazowni Teodorowicza deputacya złożona z robotników gazowni i elektrowni z prośbą, aby przyjął napowrót do zajęcia czterech robotników wydalonych jako przywódców strajku. Dyrektor odpowiedział, iż robotników tych absolutnie nie przyjmie, gdyż już przed strajkiem chciał ich oddalić z powodu złego zachowania się. Wobec tego robotnicy gazowi wrócili do pracy i zaniechali wspomnianego żądania. Zakończył się więc także i strajk gazowy.

Masowy protest szynkarzy. Z Czerniowiec telegrafują: Z powodu nieprzychylnej dla szynkarzy interpretacyi zarządzeń policyjnych, tutejsze towarzystwo gospodnio-szynkarskie uchwaliło zamknąć wszystkie szynki na znak protestu przeciw tym zarządzeniom.

Stare grobowce. Z Rogóżna w Księstwie Poznańskiem donoszą: Kolonista Belitz w Gościejewie natrafił onegdaj przy oraniu na grób kamienny z czasów przedhistorycznych, w głębokości 40 ctm. pod powierzchnią ziemi, zapełniony do połowy piaskiem, wobec czego nie udało się bez uszkodzenia wydobyć urn. W tej okolicy znaleziono już kilkakrotnie urny.

Tajemnicze zajście. „Kuryer Litewski" donosi: Przed tygodniem, korzystając z pięknej pogody i dnia wolnego od zajęć służbowych, jeden z młodszych urzędników kontroli poleskich kolei żel. udał się w godzinach popołudniowych na spacer do Zakretu wraz z żoną. Kiedy małżonkowie doszli do pomnika Repnina, spostrzegli i podjęli jakiś pakiet. Pan... bez wahania go podjął i jął rozwijać. Lecz w tej chwili został otoczony przez agentów ochrany i... aresztowany. Zdawałoby się, że cały wypadek jest raczej komiczny i po krótkiem wyjaśnieniu powinien być pomyślnie załatwiony. Nie tak się przecież stało. Pani... została wypuszczona na wolność jedynie ze względu na drobne dziecię, pozostałe w domu, zaś mąż pozostał w więzieniu i... trwa to już cały tydzień. Snadź wydział ochrany, zdobywszy jakieś dane poważne, prowadzi śledztwo nie na żarty. Mówią, że na dni parę przed znalezieniem owego tajemniczego pakietu, policya śledcza otrzymała zawiadomienie, że znany w mieście filantrop i właściciel znacznej nieruchomości otrzymał list od osoby nieznanej, żądający złożenia w danem miejscu i czasie sumy 5 tysięcy rubli, pod groźbą niebezpieczeństwa swej osoby. Jaki tedy przybierze obrót cała sprawa — niewiadomo; faktem jest przecie, że urzędnik został już usunięty ze służby, a jego żona i dziecko dziś są zagrożone głodem.

Wyrok w procesie Bielohlavka. Z Wiednia telefonują: W procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez członka Wydziału kraj. i posła Bielohlavka przeciw właśc. realności Ziparerowi, zapadł wyrok, skazujący Ziperera na 14 dni aresztu, zaostrzonego postem co tydzień i na zapłacenie kosztów procesu.

Po katastrofie w Rottenmann. Z Rottenmann telegrafują: Dochodzenie wykazało, że pociąg pospieszny Nr 102 jechał na stacyi z chyżością sprzeciwiającą się przepisom. Robota około uprzątnięcia gruzów nie jest jeszcze ukończoną i doznaje utrudnienia wskutek gwałtownego deszczu. Mimo to ruch normalny wieczorem będzie podjęty. Delegaci ministerstwa kolei i generalnej inspekcyi kolei zajęci są badaniem przyczyn katastrofy. Wczoraj odwiedzili oni rannych w szpitalu. Między zabitymi znajduje się także radca stanu z Petersburga Aleksander Bogdanowicz.

Z Rottenmann telegrafują: Listy pieniężne, znajdujące się w wozach pocztowych, zniszczonych w czasie katastrofy, zostały wczoraj znalezione. Znaleziono też i inne wartościowe przesyłki.

Zarząd kolejowy przystąpił obecnie do budowy drugiego toru na linii koło Rottenmann.

Aeroplanem ponad Alpy. Z Brieg telegrafują: Awiator Havez, który zgłosił się do udziału w locie ponad Alpy, oświadczył, że po onegdajszym locie próbnym usuwa się od udziału. Dostał się on onegdaj aż do Simplon. Nagle stracił przytomność i zaczął opadać. W czasie spadania odzyskał przytomność. Jest on przekonany, że żaden z tych awiatorów, którzy wezmą udział w locie ponad Alpy, nie wróci żywy.

Z Medyolanu telegrafują: „Corriere della Sera" zarzuca właścicielowi hotelu „Simplon", że przysyła do Brieg, skąd się ma rozpocząć lot ponad Alpy, fałszywe wiadomości o stanie pogody. Przedstawia on pogodę jako bardzo korzystną, podczas gdy w rzeczywistości, jak się wczoraj o tem przekonano, na wysokości Simplonu panują burze.

Katastrofa na kolei ulicznej. Z Forte Veine (Indiana) telegrafują: Przy zderzeniu wagonów kolei ulicznej zginęło 30 osób.

Odznaczenia. Cesarz przyjął na własną prośbę dymisyę generalnego dyrektora dóbr cesarskich br. Cherteka i wystosował do niego pismo z uznaniem jego służby oraz nadał mu brylanty do orderu Leopolda.

Cesarz nadał intendantowi fundacyi familijnej arcyks. Ludwika Wiktora, radcy dworu Józefowi Gautschowi baronostwo.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie osobowym zarządców salinarnych Galicyi i Bukowiny: zarządcę górn. i hutn. Adolfa Koneczznego inżynierem budowli maszyn w IX klasie rangi, adjunkta salinarnego Stefana Wyporka zarządcą górniczym i hutn. w IX klasie rangi, a elewów górniczów Karola Kozubskiego i Juliana Dietzego, tudzież praktykanta górniczego Franciszka Kaweckiego adjunktami salinarnymi w X klasie rangi.

Cesarz zamianował radcę dworu Franciszka Hawerdę-Wehrlanch, mającego tytuł i charakter szefa sekcyi, zastępcę dyrektora dóbr prywatnych i familijnych cesarza, generalnym dyrektorem tychże dóbr.

Zmarli.

Maryan Hohenauer, słuchacz III roku praw, zmarł w Krakowie, przeżywszy 23 lat.

Samobójstwo pana profesora.

Humoreska.

Czy mówić z ojcem, czy z panną? — To pytanie po raz może setny zadawał sobie Antoni Pałącki.

Pan Antoni był profesorem filologii klasycznej, liczył lat dwadzieścia dziewięć i, jak wypada osobnikowi w tym wieku z zapewnioną przyszłością, z lubością marzył o cieple ogniska domowego. Wyobraźnia nieraz snuła przed jego oczyma ponętne obrazy: Wymęczywszy siebie i chłopców aorystami i participiami, wykrzyczawszy się na leniwych i nieuważnych, a zdolniejszym i poważniejszym zaszczepiwszy jakąś dozę klasycznego piękna, na odgłos zbawczego dzwonka biegnie już nie do brudnej i ponurej restauracyi, aby z głupkowatym kelnerem kłócić się o muchę w rosole, nie do nędznej kawalerskiej izdebki, ale do wygodnego, przestronnego, ładnie urządzonego mieszkania, gdzie czeka go żona z pogodnym uśmiechem i smacznym obiadkiem. Albo drugi obraz: Przy jasnem świetle lampy, wśród mile rozlewającego się po członkach ciepła, siedzi młoda kobieta o czarnych aksamitnych oczach i patrzy, jak w tęczę, w niego, w Antoniego Pałąckiego, który, poprawiwszy przeklęte zadania, zagłębił się w Horacym czy w Eurypidesie...

Takie to mary przyszłości ukazywały się tęsknemu oku młodego pedagoga. Prócz tego pragnął mieć dzieci, a raczej pragnął mieć syna. Córki nie chciał mieć przez to, że już dawno minęły czasy spartańskich matek i Kornelii, a szerzą się jakieś prądy feministyczne, tak niezgodne z klasycznemi tradycyami. Z jakąż natomiast rozkoszą naprzód uczyłby syna gramatyki, dekalogu, fleksyi i misteryów składni, a potem czytał z nim autorów, wymownego Cicerona i głębokiego Tacyta, boskiego Homera i królewskiego Sofoklesa...

Ale marzenia te musiały pozostawać w krainie niedoścignionego ideału, dopóki p. Antoni był egzaminowanym zastępcą nauczyciela. W miarę jednak, jak zbliżał się upragniony gorąco patent profesorski, przybierały one coraz konkretniejsze kształty. Postać niewieścia rysowała się coraz wyraźniej. Można było rozróżnić już nie tylko czarne aksamitne oczy, ale i krucze, bujne włosy i świeżą, smagławą cerę i delikatne, regularne rysy twarzy i — last not least — niedużą ciemną plamkę, pieprzyk na lewym policzku..

Gdyby ktoś zapytał się Pałąckiego, czy kocha pannę Renę, odparłby napewne, że kocha ją z całego serca i całej duszy, że bez niej żyć nie może, byłby zresztą może w „Ars amandi" Owidyusza, czy w miłosnych elegiach Tibula znalazł jakieś klasyczniejsze określenie stanu swoich uczuć i byłby święcie uwierzył w to, co mówi. Bądź co bądź nie była to miłość żywiołowa, która człowiekowi stawia przed oczyma pełne blasków słonecznych życie lub powolną śmierć kwiatu bez wody. Pan Antoni był w wieku, w którym sam instynkt każe mężczyźnie rozglądnąć się za dozgonną towarzyszką, a przytem ideał życiowy, jaki wyrobił sobie pod wpływem klasycznego świata, daleki był od średniowiecznej ascezy i Tołstojowskich mrzonek. Ideałowi temu było na imię pater familias. Zaczął więc bacznie rozglądać się za istotą, mogącą dopomódz mu do jego urzeczywistnienia w swej osobie i wzrok jego padł na pannę Renę, która odtąd stała się deuteragonistką jego marzeń, — bo pierwsze miejsce musiał z natury rzeczy zajmować mentor dusz młodocianych i kapłan klasycznego piękna.

I oto przed godziną doręczył mu torcyan urzędowy papier, za którym tęsknił tak gorąco. Nadeszła pora do działania. Tak postanowił był sobie pan Antoni przed kilku dniami. W domu rodziców panny Reny bywa już od dłuższego czasu i ona sama wita go z uśmiechem, z uśmiechem słucha jego wywodów, w których usiłuje ukazać jej w właściwem świetle swój świat klasycznego piękna, nieraz nawet umyślnie zwraca bieg rozmowy ku ulubionym tematom pedagoga. Z ojcem będzie nieco gorzej, bo jest to osobnik daleki od klasycznych ideałów, natomiast zwolennik pilznera i wista. Ale wszak to człek w gruncie rzeczy poczciwy, więc z pewnością nie stanie na przeszkodzie szczęściu córki.

Czy więc mówic z ojcem, czy z panną?

Może lepiej byłoby naprzód zapewnić się o jej życzliwości, a dopiero potem stanąć przed obliczem pana rejenta. Ale czy nie byłaby to małoduszność zaczynać od łatwiejszego? Nie taką drogą Herkules wdarł się na szczyt Olimpu, a i Cicero prawie u wstępu swej karyery stłumił spisek Katyliny — tak, Cicero, który „suo anno" osiągnął i kwesturę i patent pro... to jest konsulat.

Czy mówić z ojcem, czy z panną?

Duński królewicz nie byłby się powstydził subtelnych rozumowań i chwiejnych postanowień pana Antoniego. Nie wiedzieć, jak długo byłby profesor pastwą tej wewnętrznej walki, gdyby nie był machinalnie spojrzał na zegarek.

— Kwadrans na dwunastą! Gdybym teraz chciał mówić z panną Reną, nie wypadałoby mi po przyjętych oświadczynach tak odrazu odejść. Przecież godzi mi się nacieszyć szczęściem, a i jej sprawiłbym z pewnością przykrość. Sam los tu rozstrzygnął. Sam los chce, żebym postąpił tak, jak na mojem miejscu postąpiłby nieustraszony Demostenes...

Tak w duszy monologując, Pałącki pospiesznie ubierał się w czarny surdut. — Miał trzy kwadranse czasu na rozmowę ze starym Barcickim, bo od dwunastej do pierwszej greka w czwartej b, przedostatnia godzina przed klasyfikacyą, której w żaden sposób opuścić nie można. Zresztą o obowiązkach należy pamiętać nawet w najuroczystszych chwilach życia.

Zbiegając ze schodów, profesor układał sobie w pięknych okresach przemowę do przyszłego teścia, a w pięć minut później dzwonił drżącą nieco ręką do kancelaryi notaryalnej pana Barcickiego.

Rejenta, jakby na złość, nie było w domu, ale pisarze zapewnili gościa, że wróci za małą chwilę. Pan Antoni usiadł więc na podanem sobie krześle i raz po raz spoglądał to w stronę drzwi wchodowych, to na zegarek. Upłynęło pięć, dziesięć, piętnaście minut, jeden za drugim wchodzili klienci, przed oczyma Pałąckiego przewijały się sukmany i chałaty, a rzadziej marynarki i anglezy, ale Barcicki nie wracał. Profesor wpadł w zły humor, zegarka już nie chował do kieszeni i w myśli z żalem skracał swą przemowę. Wreszcie o trzy na dwunastą zjawił się rejent, wprowadził gościa do swego sanktuaryum, wskazał mu miejsce, sam usiadł i spytał uprzejmie:

— Czemże panu profesorowi mogę służyć?

Być może, że ważność chwili przygnębiła Pałąckiego. Zdawało mu się także, że w oku rejenta ujrzał jakiś błysk ironiczny. Dość, że ozdobne okresy w dziwny sposób utonęły pod poziomem świadomości, a pan Antoni przemówił dość niepewnym głosem:

— Dziś otrzymałem patent profesorski.

Nastała chwila milczenia. Pałącki odczuł ją nieprzyjemnie i, nie wiedząc co dalej mówić, dodał szybko:

— Nie uwierzy pan, jak długo trzeba czekać na podobne rzeczy, chociaż sprawa jest od kilku miesięcy załatwiona i gotowa leży w Radzie szkolnej.

— Gratuluję, gratuluję — rzekł rejent.

(C. d. n.)

Ruch przejezdnych.

Kraków 21 września.

HOTEL SASKI: A. Kalmann z Wiednia, L. Rozwadowska z Tuchowa, J. Kozłowski z Sosnowic, K. Bühlmann, z Wiednia, J. Świderski, A. Marchal z Częstochowy, St. Jabłoński, J. Świerczewski z Kielc, F. Schaetzer z Köln, A. Kłoczkowski z Kurska, Wł. Tatarkiewicz, Wł. Reymont z Warszawy, W. Klumpar z Kutnej Hory, M. Andrzejewska z Chełma, D. Lungerstrass, L. Wechtel, R. Baar z Wiednia, K. Riedl z Złoczowa.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Konstanty Sedlaczek z synem i córką z Kijowa, X. Franciszek Rachel z Płazowa, inż. Bertold Wottitz z Ostrawy Morawskiej, prof. Rudolf Fridrich z Prościejowa (Czechy), X. Andrzej Kalmancsor z Neusch-Berlerecbanya (Węgry), Wacław Dvożak z żoną z Wegram, Maurycy Reichel z siostrą z Morawskiej Ostrawy, Stanisław Krzyżanowski z żoną z Bochni, Stanisław Paluszkiewicz z Leoben, Zygmunt Żukiewicz z Dolnych Ustrzyk, Jan Komczak z Wolanki, Juliusz Paneth z Zuckmantel, Henryk Knoll z Wiednia, Ben Levin z Chicago, Winceniy Żabicki z Warszawy, Michał Ciompa, Ozyesz Birnbaum ze Lwowa, Jan Łazarski z Drohobycza, Adolf Scharf ze Stanisławowa, Adolf Kuppermann z Łazów (Śląsk), Leon Dyl ze Stankówki, Jakób Mainda z Tannendorf (Śląsk), Stanisław Frankiewicz z żoną z Rokitna, Stanisław Skupień z Wieruszowa (Król. Pol.), Zygmunt Kawaler ze Szczakowy, Franciszek Niżnik z Rabki, por. Engelbert Mauer z Ołomuńca, Stanisław Sawicki z Warszawy, Jan Różański z Wrocławia, X. Adam Wójcikiewicz z Będzina (Kró Pol.), Franciszek Göbel z Liberca (Czechy), Robert Klose z Berlina, Aage Smith z Kopenhagi.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Stefan Buchowiecki z Olkusza (Król. Pol.), dr Wacław Czaderski ze Lwowa, X Alojzy Tujdus z Góry św. Jana, X. Wojciech Szewczyk z Rzeszowa, Józefa Radzikowska, Julia Sujetowna z Wilna, Tadeusz Popławski z żoną, Marya Homolowa z dziećmi z Warszawy, Bolesław Wróblewski z Husiatyna, Michał Mieślewicz z Petersburga, Henryk Frycz z Lubaczowa, dr Władysław Kafel z Przemyśla, Stanisław Wedecki z Wiednia, Marya Janowska z dziećmi z Warszawy, Józef Kasprzykowski z Pragi, Stefan Kanarek z Zakliczyna, Michał Baruch z Witkowic, Jan Sumera z Ostrawy, Janina Romańska z Radomia (Król. Pol.), Franciszek Kolosa ze Lwowa, Fryderyk Zeman z Fulneku, Józef Ryndak z żoną z Dąbrowy Górniczej, Jan Pęckowski z Dziedzic, Feliks Kuligowicz z żoną z Warszawy, Stefan Bogdanik z żoną Rzędowic (Król. Pol.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 września. Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 298·—. Austr zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 278·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 302·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 249·35. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 111·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5.0·—. Clary 40 złr. m. k. 210·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 90·—. Palffy 40 złr. 261·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 62·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 72·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 253·85. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 255·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Berlin, 21 września. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 21 września. Renta 3-pro. 97·27. Mąka 87·80.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 21 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 664 —, węg. Zakł. kred. 852 50, Anglobanku 316 25, Unionbanku 619 —, Länderbanku 528 —, Bankverein 551 50, Bodencredit 13 22, Galic. Banku hipotecz. 688 50, Kolei państwow. 757 75 kolei połudn. 118 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 52 80, kolei Czerniow. — —, Alpiny 767 —, Rima Muranyi 697 75, Prag. Tow. żelazn. 28 26, Fabryki broni 718·—, Akcye tureckie tyt. 377 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 868 —, Obl. węg. indemniz. 91 95, Renta majowa 93 40, Austr. renta koron. 93 40, Węgier. renta koron. 91 75, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 15, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 257 25, Marki 117 52, Ruble 254 75, Rosyj. pożyczka 103 75

Usposobienie: Silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski